

Połowania na słonie i wysiedlanie Pigmejów

19 grudnia 2016

Kompania oferująca polowania na słonie, będąca współwłasnością Benjamina de Rotschilda jest zarazem zaangażowana w łamanie praw człowieka, nielegalne eksmisje Pigmejów Baka i ich sąsiadów. Firma Faro West Lobeke dokładniej rzecz ujmując, jest współwłasnością Rotschilda i zawodowego myśliwego Pierre'a Guerriniego.

Wspomniane praktyki dotyczą dwóch „obszarów chronionych” w Kamerunie dzierżawionych przez Benjamina Rotschilda, gdzie oferuje on turystom udział w polowaniach na słonie za opłatą 55-56 tysięcy euro, pomimo, że polowanie, zabijanie i zbieranie kłów słoni zostało napiętnowane przez prawo międzynarodowe jako praktyki podtrzymujące popyt na towary luksusowe związane z tym sektorem. Jedna ze spółek pracująca w granicach rezerwatu reklamuje się w następujący sposób: „Wszystkie nasze luksusowe obozy leśne są w pełni wyposażone i stanowią solidną konstrukcję, mamy klimatyzowane, prywatne domki z pełnymi łazienkami i salonami opatrunkowymi”. Firma szczyci się również tym, że oferuje swoim klientom europejskie wina i napoje z najwyższej półki i dostęp do basenu.

Działalność umożliwiającą zdobycie trofeum łowieckiego poprzedziła eksmisja z terytorium miejscowych Pigmejów Baka, co jest sprzeczne z prawem międzynarodowym, zapisami dotyczącymi praw człowieka i praw ludności tubylczej. Obszar, w którym współudziały posiada Rotschild jest patrolowany przez żołnierzy, policjantów i uzbrojonych strażników – Baka zostali ostrzeżeni, że mogą zginąć, jeżeli tylko wkroczą na terytorium, które dla nich było wcześniej tradycyjną przestrzenią bytowania: zbieractwa, polowań i praktyk religijnych. Pigmeje donoszą, że na przestrzeni ostatniego roku trzy ich obozy leśne zostały spalone przez strażników

przyrody i pracowników safari. Mężczyźni, którzy przekroczyli granicę w celu poszukiwania pożywienia zostali napadnięci i pobici przez ochronę obszaru.

Organizacja Survival International komunikowała się z trzema świadkami represji. Jeden z członków lokalnej wspólnoty relacjonuje: „Powiedzieli mi abym niósł mojego ojca na plecach. Gdy zacząłem iść strażnik bił mnie, bił mojego ojca. Przez trzy godziny, cały czas płakałem, a on bił mnie, dopóki nie zemdlałem i upadłem z ojcem na ziemię. Inny Pigmej Baka powiedział: „Kiedy firma oferująca trofea z polowania znajdzie nas to palą obozy. Biją nas, szukają, wykorzystują swoje psy jako broń przeciw nam”. Trzeci rozmówca dodał: „Firma myśliwska powiedziała, że jeśli zobaczą kogoś (w lesie), to kule będą latać. Teraz ci, którzy mają rodziny nie mogą tam się dostać. Jak będziemy teraz żyć?”.

Survival International skontaktowała się z Benjaminem de Rothschildem informując go o poważnych doniesieniach dotyczących naruszeń praw człowieka, które zostały popełnione w celu zabezpieczenia terytorium na działalność związaną z luksusowymi polowaniami, ale nie doczekała się odpowiedzi. Jednocześnie organizacja zwraca uwagę na to, że największe organizacje zajmujące się ochroną przyrody, takie jak WorldWide Fund for Nature (WWF) oraz Wildlife Conservation Society (WCS) przyczyniły się do tworzenia chronionych obszarów na ziemiach rdzennych społeczności, z których byli następnie eksmitowani.

Nie jest to bowiem odosobniony przypadek. W całej Afryce plemienne ludy są oskarżane o „kłusownictwo”, ponieważ polują, aby wyżywić swoje rodziny. Członkowie tych społeczności pozostają narażeni na aresztowania, pobicia, tortury i śmierć, podczas gdy projekty związane z polowaniami na trofea rozwijają się, zyskując miano przedsięwzięć ekologicznych z uwagi na zamknięcie dużych obszarów dla działalności ludzkiej i udostępnienie ich w ograniczonym zakresie osobom zainteresowanym odpłatnym polowaniami. Dyrektor Survival

International, Stephen Corry w komentarzu do tych praktyk powiedział: „W całej Afryce bogaci myśliwi polujący na trofea są mile widziani w tych samych miejscach, gdzie plemienni myśliwi są nielegalnie eksmitowani z ojczyzn ich przodków za to, że polują aby wyżywić swoje rodziny. To musi się skończyć. Ochrona przyrody w dorzeczu Konga to kradzież gruntów, kontynuacja kolonializmu. Prowadzi to do powszechnych i przerażających naruszeń praw człowieka, w tym do pozasądowych zabójstw. Dlaczego tak niewiele osób o tym mówi? Survival International prowadzi walkę z tymi nadużyciami. Ekolodzy muszą respektować prawa człowieka, tak jak każdy inny”.

WWF wskazuje, że w przypadku kameruńskim przyczyniło się do powstania łowisk rybnych, których zadaniem jest zrównoważenie ubytku białka z diety lokalnych społeczności – wydaje się jednak, że wielkie parki ochrony przyrody z jednej strony eliminujące miejscowy czynnik ludzki, a z drugiej otwierające podwoje dla myśliwych z Zachodu polujących na trofea, mogą w przyszłości doprowadzić do erozji idei ochrony przyrody w takiej formie, wśród niektórych społeczeństw afrykańskich, które mogą zacząć dostrzegać w nim hobby szukających wrażeń myśliwskich Amerykanów, Europejczyków i Azjatów. A wtedy ucierpią wszyscy.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Zdjęcia: Selcen Kucukustel (Atlas), Jeune Afrique (Survival International)

Na podstawie: Hunting-Faro-Lobeke.com, HumansAreFree.com, SurvivalInternational.org [1] [2]

Źródło: WolneMedia.net